

Ztylu w dawnej Polsce wspaniałych, pańskich rezydencji dzisiaj już chyba tylko jedna pozostała w Podhorcach, co jeszcze nietknięta, przechowała starożytną w całości dla nas pamięć tych przemożnych panów polskich, którzy szli w zawody z królami, przewyższając znaczeniem, potęgą i bogactwem udzielnych książąt niemieckich, i którzy zacnością swą i dzielnością rycerską przyświecać będą Polsce na wieki. Gdzież te dawne warownie potężne, strażnice z wieżami i basztami, zamki pańskie Tęczyńskich, Tarnowskich, Melsztyńskich, Jazłowieckich, Szydłowieckich, Ostrogskich, Zamojskich, Oleśnickich, Wiśniowieckich, Żółkiewskich, Koreckich, Buczackich i tyle, tyle innych, któremi Polska cała tak była zasiana, że wyglądała, jakby jeden wielki obóz uzbrojony. Gruzy i gruzy, nawet w największej części już i gruzów ślady zniknęły, a pamięć o nich w narodzie się rozwiała i wygasła niemal ze sławą i wielkością Polski, i z tem wielkodusznem poświęceniem się panów polskich dla Polski, z ich męstwem bezprzykładnem i z ich wielką dla Ojczyzny miłością, z której na cały świat słynęli.

Do tej jednak dziś najwspanialszej w Polsce pańskiej rezydencji w Podhorcach przyczepiło się hańbiące i wstrętne podanie, znieważające tę dawną siedzibę wickopomnego bohatera, hetmana Koniecpolskiego, i drugiego hetmana, Wacława Rzewuskiego, który niewolą moskiewską wspólnie ze znakomitymi biskupami: Soltykiem — krakowskim i Załuskim — kijowskim, w obronie wiary i Ojczyzny wsławił imię swoje.

Podanie to dotyczy jednej z Rzewuskich, której portret, przechowywany się w Podhorcach, świadczy o niepospolitej jej piękności, i który raz widziany, jakby żywy stoi już zawsze w pamięci, przejętej jej losem smutnym.

Hrabina Rzewuska, córka Teodora Jaczenskiego z Ukrainy, żona Adama Rzewuskiego,*) prawnuka wyżej wspomnianego, przezacnego hetmana Wacława, i zarazem niestety! (*proh-dolor*) generała moskiewskiego — w przesadnym wyobraźni dziełku swoim pod pseudonimem Ludwika Piotra Leliwy pod tytułem: „Wielka Rodzina w wielkim Narodzie“, wydanem r. 1879 w Krakowie, przytacza to haniebne i wstrętne podanie. Wedle podania tego Ludwika z Kunickich, żona Stanisława Mateusza Rzewuskiego, wojewody

*) Adam Rzewuski był bratem znanego pisarza Henryka, o którym pani Adamowa niestworzone rzeczy popisała, porównyując go (autora Mieszanin Bejły) z kim? — z Kopernikiem. (*risum teneatis!*) str. (257).

belzkiego i hetmana wielkiego koronnego, została żywcem zamurowaną w tym zamku, w tych sławnych Podhorecach. Zbrodni tej mieli dokonać dwaj jej zięciowie.

„Powodowani — pisze Pani Leliwa (na str. 47) — ohydny uczuciem chciwości, domagali się coraz większych posagów, wymawiali hetmanowej jej osobiste wydatki, hojność dla klasztorów, kościołów, rozrzutność w jałmużnach, zarzucali nierówność w przywiązaniu do dzieci i chęć urojoną skrzywdzenia córek na korzyść synów“.

Popełnić zaś mieli tę zbrodnię, korzystając z nieobecności synów hetmanowej, którzy w tym czasie jakoby podróżowali zagranicą.

Dalej mówi też autorka, że hetmanowa, kiedy ją zamurowywano, kazała swoim zięciom-mordercom upaść na kolana (str. 54), a kiedy „mordercy padli twarzą do ziemi“, rzekła po czterykroć: „przebaczam wam“ i znowu dalej niby mówiła (niezawodnie, że tego nie mówiła, tylko autorka sama sobie niedorzecznie wymyśliła): „Należę do rodu, który za każdą usługę płaci, — nawet za ostatnią; rzucam wam ten pierścień, jedyną rzecz kosztowną, którą posiadam“... (Więc zamurowanie żywcem miało być usługą?)

Autorka umyślnie przekreśliła to podanie. Jażkolwiek wskutek tego sama z sobą znalazła się w sprzeczności, gdy w końcu (str. 55) mówi: „że dziś nawet, jeżeli jakie niepowodzenie materyalne lub moralne dotknie

którego z członków rodziny Rzewuskich, można usłyszeć zdanie: to winniśmy Kunickiej“.

Lecz jeśli tę zbrodnię popełnili zięciowie (autorka ich nie wymienia), korzystając z nieobecności Rzewuskich — synów, a więc nie mających żadnego udziału w tej zbrodni, za cóżby kara miała spadać na ród Rzewuskich, a nie na tych, co popełnili tę zbrodnię — to jest — na rody zięciów-morderców. Jakoż autorka pozwoliła sobie przekręcić to podanie (i nie bez celu!). Podanie bowiem mówi owszem: że Kunicka, kiedy ją zamuroywano, przeklęła ród Rzewuskich.

To przekleństwo, rzucone na ród Rzewuskich, tłumaczy właśnie i objaśnia, dlaczego nicpowodzenie swe, materyalne lub moralne, Rzewusecy przypisywać zwykli Kunickiej!

Kunicey herbu Bończa, to starożytna rodzina, znana w heraldyce już od roku 1360, spokrewniona z Potockimi, Krasieckimi, Leduchowskimi, Woroniczami, Węglęńskimi i t. d. Jeden z nich, Stefan, był kasztelanem chełmskim, Michał był biskupem sufraganiem krakowskim (zmarły 1752 roku we Lwowie, lecz ciało jego przez kapitułę sprowadzone do Krakowa i pochowane w grobach katedry), był on jako brat babki biskupa Warmińskiego Ignacego Krasieckiego jego opiekunem, i to najwidoczniej sumiennym, kiedy biskup Krasiecki mile i z wdzięcznością o nim wspomina w przypiskach do Niesieckiego. Franciszek Kunicki, pod-

komorzy Chelmski (1751 — † 1828) ożeniony z Węgłęńską, kasztelanekę chelmską, był właścicielem znacznych dóbr Huciska, Kołaczy, Lubomierza, Łowczy, Malinowa, Czulezyc, Niszowa, Pławania, Kuleczyna, Serebyszcz w chelmskiem i Piszez na Wołyniu. Do Kunickich także należała majątność Targowica na Wołyniu koło Łucka (inna była na Ukrainie Targowica, przeklęta). I ta Targowica wołyńska właśnie należała jako posag do Ludwiki Kunickiej, rzekomo zamurowanej.

Ludwika Kunicka była córką Kaspra Kunickiego, podczaszego Czernichowskiego i Bieniewskiej wojewodzianki Czernichowskiej. Mając lat 14, wyszła za mąż za Stanisława Mateusza Rzewuskiego, wojewodę bełzkiego, hetmana wielkiego koronnego, zmarłego roku 1728 i pochowanego u Karmelitów we Lwowie. Mąż jej umierając zapisał jej 100.000 zł. p. i dożywocie na wszystkich swoich dobrach.

Autorka, wyżej cytowana Leliwa, mówi, że ojciec Stanisława Mateusza (męża Kunickiej) Michał Floryan podskarbi w. k. „ożeniony był z Koniecpelską, która mu przyniosła w posagu znakomite Podhorce i Olesko“. Ani jedno, ani drugie prawdą nie jest. Podhorce, ostatni z Koniecpelskich Stanisław, kasztelan krakowski, roku 1682 zapisał był królewiczowi Jakóbowi Sobieskiemu, od którego dopiero około roku 1730 nabył je Wacław Rzewuski (syn Stanisława Mateusza), Michał zaś Floryan podskarbi w. k. miał trzy żony (ale nie Koniecpolską). Pierwszą żoną by-

ła Anna Dzierzkówna kasztelanka Rospierska, z nią właśnie miał oprócz innych dzieci wyżej rzeczzonego Stanisława Mateusza i Elżbietę, Febranię, Helenę, żonę Jana Koniecpolskiego wojewody sieradzkiego, (zm. 1719), który to Jan Koniecpelski r. 1702 zapisał był bratu swej żony Stanisławowi Mateuszowi Rzewuskiemu (hetmanowi w. k.): dobra dunaj-grodzkie i klucze kałuski, miński, hordnicki i szarański.

Drugą żoną była Anguła Oborska, wojewodzianka podlaska, a trzecią Anna Potocka, kasztelanka kamieniecka, która owdowiawszy po Rzewuskim, wyszła powtórnie za mąż za wyżej wspomnianego Kaspra Kunickiego i synem ich był także wyżej wspomniany Michał, biskup-sufragan krakowski. Była to druga żona Kaspra Kunickiego, gdyż pierwszą żoną jego była Bieneniewska, wojewodzianka czernihowska, z którą miał Ludwikę, żonę Stanisława Mateusza Rzewuskiego. Jakoż biskup Michał był bratem przyrodnim rzekomo zamurowanej Kunickiej.

Stanisław zaś Mateusz, wojewoda bełski, hetman w. k. z tą, Ludwiką Kunicką miał dzieci:

1) Józefa Seweryna wojewodę wołyńskiego, zmarłego dnia 1 stycznia roku 1755 i pochowanego w Olesku w grobach kościoła Kapucynów, który fundował roku 1739. Żoną jego była Antonina Potocka strażnikówna koronna (*sterites*) zmarła dnia 12 lipca 1795 w Krasnostawie: tamże pochowana.

2) Wacława, kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego, który roku 1732 dnia 24 lipca (niech czytelnik tę datę ma w pamięci) wziął ślub w Podhorcach z Anną Lubomirską (córką Józefa Lubomirskiego wojewody czernichowskiego i Tesesy Mnichówny), zmarłą roku 1763 we Lwowie, a pochowaną w Olesku w grobach Kapucynów. (Wacław zmarły roku 1779 pochowany w Chelmie u Reformatów, których był fundatorem.)

Córek miał trzy, z tych Anna została Benedyktynką we Lwowie, druga córka Maryanna, żona Stanisława Potockiego, wojewody bełskiego, zmarłego roku 1732 w Krystynopolu (tę datę także należy pamiętać, a trzecia córka: Sabina, wyszła za Michała Leduchowskiego, starostę rawickiego.

Otóż tymi zięciami Ludwiki z Kunickich Rzewuskiej, którzy wedle autorki (Leliwy) miał ją zamurować w Podhorcach, a których nie wymieniła autorka, byli :

1) Stanisław Potocki i 2) Michał Leduchowski.

Jasne światło na całą sprawę rzuca następujący akt manifestacyi, której współczesna kopia znajduje się w zbiorach J. I. Kraszewskiego.

Roku 1732 Die 16 Augusti, Kopia Manifestacyi WW. P. P. Urzędników Grodzkich, Łuckich.

„Venientes Personaliter My Urzędnicy Grodzcy powiatu Łuckiego, niżej na podpisach wyrażeni przed Jaśnie Oświeconym Xięciem IMC. Alexandrem ze Zbaraża na Rajmiejskie Korybu-

tem Woronicckim Stolnikiem Dobrzyńskim, jako Subdelegatem do przyjęcia tego Manifestu, z Prawa od nas zasadzonym, któren non ex antiquo odio ku komu lub uchowaj Boże z prywatnego interesowania się ku czemu, bo u nas plus valet publica utilitas, quam propria nominis ratio. Tylko że publiczna querela WW. IMC. P. P. Obywatelów Powiatu Łuckiego, którzy sądzającym nam Cadentiam detulerunt, iż Jaśnie Wielmożna Imość Pani Ludowika z Kunickich Rzewuska, Wojewodzina Bełzka, Hetmanowa Wielka Koronna w dobrach swoich dziedzicznych w mieście Targowicy w województwie wołyńskim a powiecie Łuckim leżących, tam stricto carcere clausa, że dla warty około stojącej, nie ma aditum człek żaden, ut in afflictione consoletur eam, ale nawet duchownych nie dopuszczając osób, sama będąc w ciemnicy przez pozabijanie okien, solitaria benignum sibi non videt solem atoli distituta od przyjaciół, ogolona z fortuny własnej zwłaszcza multarum ditionum heredysa, teraz praeter vitam caetera nihil habet i od ustawnego placzu nasycona amaritudinibus sors nec ulla ejus strictior esse potest. Dni i nocy przepędza w smutku, cuius gemitus coram hominibus non est absconditus. W czym mając doniesioną sobie i podaną przez Przyjaciół onejże Jaśnie Wiel. IMC. Pani Wojewodziny pressurę, tak zacnej damy, z pięknej krwi utraque pallade domus urodzonej et in domicillio wypiełgnowanej magnatum, cuius vulgata per orbem stant, documenta domus, zaczym Si nos taceremus, lapis de pariete clamasset et

sumeret vindictam. Nietylko ex compassione christiana uważając pogrózkę Boską, si scelus vociferabitur, exaudias eum, ne vos et filios vestros percutiam gladio ale też ex stallis urzędu naszego będąc custodes legum proprii districtus atque prospiciendo securitati publicae, bojąc się oraz przekleństwa, co Bóg do Helego natenczas sędziogo rzekł: Quia viduam innocentem opprimere permisisti, ideo non erit ex tua Domo senex, magna pars domus tuae mortua erit, nec ad virilem perveniet aetatem, i chociaż ex vulgata fama constat, że jakoby na tejsze JW. IMC. Pani Wojewodziny Bełzkiej miała być otrzymana kuratela, któraby przeciwna była prawu i konstytucyi Anni 1638 titulo „o kuratelach“ to taż sama konstytucya wprzód inquisitionem ubi bona consistunt ediscere kazała, a po tym expeditis eisdem, jeżeli należy, kurateria wydawane z kancelaryi być mają. W tej zaś kurateryi, że żadnej in proprio territorio talio os de ossibus Województwa wołyńskiego, będącej in kwizycyi nie było, toé per consequens y kuraterium, jeżeliby miało być wydane jakowe, chyba ad sinistram dotationem a do tego że każda kuratora adimit. Tylko dyposytnnem fortunae non libertatem vitae, gdyż tylko rujminalitom tam stricta bywa inkarceracya ne fuga salutem capiat, czy meruit, że tak zacna Pani jakowej kurateli quid mali egit czy po tym tak godnym mężu mutavit vota, czy i to jest zupełnego rozumu donum, czyli się doskonałemi stanu swe-go nie rządzila maxymami. Wszak iniquum scelera ostentant, innocens exemplo tutatur, czyli

niepodobna było tam żadnych czynić poszukiwań. Rzecz jednak godna uwagi, że gdy o wszystkich członkach rodziny Rzewuskich, o datach ich zejścia wiadomo, o tej jednak, kiedy umarła, panuje milczenie.

Bądź co bądź, oczywisty z zestawienia wypadków i zwłaszcza z powyższego aktu protestacyi czyli manifestacyi wynika dowód, że w Podhorceach wcale nie było i być nawet nie mogło zamurowania, o którym podanie głosi, i że sławne nasze wspaniałe Podhorce, chwała Bogu, wolne od tej plamy. I co więcej nietylko tej, ale żadnej na Podhorceach w całej jej przeszłości nie masz plamy — czem, powiedzmy nawiasem, rzadko, bardzo rzadko który z dawnych zamków poszczyć się może.

